

Z medycznej wokandy



GRZEGORZ WRONA



JĘDRZEJ SKRZYPCZAK

Kasacja w postępowaniu w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy i lekarzy dentyistów (cz. III)

W poprzednich numerach podjęto próbę wyjaśnienia istoty kasacji w postępowaniu w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy – jako nadzwyczajnego środka odwoławczego. Warto teraz się przyjrzeć, jakie były decyzje Sądu Najwyższego w „sprawach lekarskich”, podejmowane w tym trybie.

Doktor n. med. AL został obwiniony o to, że naraził leczonego pacjenta JB na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że mimo wystąpienia objawów infekcji u chorego obciążonego schorzeniami układu krążenia zaniechał przeprowadzenia dodatkowych badań w kierunku rozpoznania tej infekcji, podjął decyzję o wypisaniu pacjenta przed uzyskaniem wyniku posiewu krwi (o którego zleceniu wiedział), a ponadto po uzyskaniu pozytywnego wyniku nie zawiadomił o tym chorego ani jego rodziny, co opóźniło rozpoznanie posocznicy gronkowcowej i podjęcie odpowiedniego leczenia. Następstwem posocznicy był zgon pacjenta, tj. naruszenie art. 30 i 31 uzlild oraz art. 8 i 21 KEL. Ponadto dr. AL obwiniono, iż naruszył art. 52 ust. 1 i 2 KEL przez wyrażenie obraźliwych, krytycznych uwag i opinii w pismach kierowanych do OSŁ, OROZ, NIL MON na temat biegłych sądowych, które mają charakter pomówienia i narażają na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu i pełnionych funkcji.

Orzeczeniem sądu lekarskiego I instancji obwiniony został: po pierwsze, uniewinniony od zarzucanych mu we wniosku o ukaranie czynów, przy czym OSŁ uznał, że nie naraził leczonego pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, nie zaniechał przeprowadzenia dodatkowych badań w kierunku rozpoznania tej infekcji, nie był odpowiedzialny za zawiadomienie po uzyskaniu pozytywnego wyniku posie-

wu chorego lub jego rodziny, co miało opóźnić rozpoznanie posocznicy gronkowcowej i podjęcie odpowiedniego leczenia. Po drugie, dr AL został uznany za winnego czynu polegającego na tym, iż podjął decyzję o wypisaniu pacjenta przed uzyskaniem wyniku posiewu krwi (o którego zleceniu wiedział). Przyjmując, że swoim zachowaniem naruszył art. 30 i 31 uzlild oraz art. 8 i 21 KEL, sąd orzekł karę upomnienia. Po trzecie, sąd uniewinnił obwinionego od zachowania polegającego na wyrażaniu krytycznych uwag i opinii w pismach kierowanych do różnych podmiotów. Po czwarte, obwiniony został uznany za winnego czynu polegającego na wyrażaniu obraźliwych uwag i opinii w pismach kierowanych do różnych podmiotów i po przyjęciu, że tym zachowaniem obwiniony naruszył art. 52 ust. 1 i 2 KEL, orzeczono karę nagany. Okręgowy Sąd Lekarski jako karę łączną wymierzył karę nagany (wyjaśnić tu trzeba, że w „starym” stanie prawnym, wymierzenie kary łącznej było możliwe, dziś już nie). Od tego orzeczenia obwiniony złożył odwołanie, kwestionując ukaranie go za oba te czyny. Naczelny Sąd Lekarski po rozpoznaniu odwołania orzeczeniem z 15.04.2011 r. utrzymał w mocy orzeczenie co do czynów w pkt 2 i 4.

Obrońca obwinionego złożył kasację, zaskarżając orzeczenie w całości. Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji uchylił zaskarżone orzeczenie NSL oraz utrzymane w nim z mocy orzeczenia OSŁ w zakresie czynu przypisanego obwinionemu w pkt II orzeczenia, a także – co do orzeczenia o karze łącznej i w tej części, tj. co do czynu w pkt II na podstawie art. 82 ust. 1 w związku z art. 63 pkt 4 i w zw. z art. 64 ust. 3 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich umorzył postępowania dyscyplinarne wobec obwinionego AL. W pozostałym zakresie kasację oddalił jako oczywiście bezasadną, obciążając obwinionego wydatkami postępowania kasacyjnego. Zdaniem SN kasacja okazała się tylko częściowo zasadna,

choć od razu wytknięto, iż konstrukcja formalna tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia okazała się w tym przypadku wysoce zawodna, a to chociażby dlatego, że nie wyjaśniono, na czym miałyby polegać zarzucane uchybienie polegające na nieuwzględnieniu zarzutu przedawnienia i dlaczego nie należy liczyć terminu karalności tego przewinienia zawodowego tak jak dla przestępstwa z art. 160 § 3 k.k.

Przechodząc do analizy merytorycznej istoty sprawy, podkreślono, że przedawnienie karalności czynu stanowiącego przewinienie zawodowe lekarza następuje po upływie 5 lat od czasu jego popełnienia, a jeżeli czyn ten stanowi jednocześnie przestępstwo, ustanie karalności następuje nie wcześniej niż ustanie karalności przestępstwa. Zwrócono uwagę, że wobec obwinionego toczyło się postępowanie karne, którego przedmiotem było jego postępowanie w zakresie opieki lekarskiej nad pacjentem JB w lipcu 2002 r. Tak więc postawienie zarzutu przewinienia zawodowego mającego miejsce w 2002 r., przy przyjętej konstrukcji wniosku o ukaranie, a zatem uznanie, że dopuścił się narażenia tego pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co wskazywało na realizację także przestępstwa z art. 160 § 2 lub art. 160 § 3 k.k., uzasadniało od strony normatywnej – z uwagi na treść art. 51 ust. 1 obowiązującej do 31 grudnia 2009 r. ustawy z 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich (Dz. U. Nr 30, poz. 158 z późn. zm.) – złożenie wniosku o ukaranie w grudniu 2008 r., a więc przeszło 6 lat od czasu popełnienia przewinienia zawodowego. Jednak, gdy OSŁ w swoim orzeczeniu przyjął, że obwiniony nie dopuścił się zachowania stwarzającego dla JB bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a jego przewinieniem było tylko podjęcie decyzji o wypisaniu pacjenta ze szpitala przed uzyskaniem wyniku posiewu krwi, co przecież

miało miejsce 24.07.2002 r., to jego obowiązkiem wynikającym z treści art. 49 ust. 1 w zw. z art. 57 ust. 4 uil z 1989 r. w zw. z art. 17§ 1 pkt 6 kpł w zw. z art. 57 ust. 1 uil z 1989 r. było umorzenie postępowania o ten czyn. Jednocześnie dodano, że prawomocnym wyrokiem SN z 19 sierpnia 2008 r. został utrzymany – co do istoty – wyrok Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie z 3 kwietnia 2008 r., w którym AL przypisano popełnienie przestępstwa z art. 160 § 3 k.k. polegającego na niepoinformowaniu pacjenta JB o występowaniu u niego choroby zagrażającej jego życiu – posocznicy gronkowcowej, pomimo że AL uzyskał taką wiedzę 25 i 26 lipca 2002 r. Tak więc tylko odnośnie do tego zachowania, mającego miejsce już po opuszczeniu szpitala, należało rozważać w postępowaniu dyscyplinarnym dłuższy termin przedawnienia karalności, a więc taki jak dla przestępstwa. Z tego fragmentu zachowania obwinionego sąd I instancji obwinionego jednak uniewinnił (w tym zakresie orzeczenie nie zostało zaskarżone), a ustalając inny czas popełnienia przewinienia dyscyplinarnego oraz nie wiążąc tego zachowania ze skutkiem z art. 160 § 2 i 3 k.k., miał pełne normatywne podstawy do umorzenia postępowania. Jak podkreślił SN, to uchybienie sądu I instancji nie zostało w ogóle dostrzeżone przez NSL, chociaż jego obowiązkiem było dokonanie całościowej kontroli orzeczenia, a przecież już odległy czas orzekania tego sądu od czasu przewinienia zawodowego (prawie 9 lat) winien w pierwszym rzędzie wymusić ustalenie, czy nie doszło do przedawnienia karalności. Dlatego też SN uchylił orzeczenie NSL w tym zakresie i umorzył postępowanie.

W odniesieniu do kolejnej podnoszonej w kasacji kwestii zauważono, że w orzecznictwie SN podkreśla się, iż niekaralny jest zarzut podniesiony w toku postępowania sądowego przez sprawcę, o ile zmierza on do obrony własnego interesu procesowego i jest postawiony we właściwej formie, a więc takiej, która nie zmierza wyłącznie do poniżenia osoby, wobec której jest stawiany. Ponadto legalność takich zarzutów uzależniona jest od potrzeb wynikających z zagrożenia własnego prawa i konieczności wykazania niebezpieczeństwa dla własnego prawa ze strony postępowania innej osoby lub podmiotu zbiorowego. W tej sprawie chodziło o uwagi obwinionego wobec biegłych i OROZ, które miały niewątpliwie charakter ubliżający i zniesła-

wiający, np. zarzut ukrywania działań w fałszowaniu dokumentacji medycznej, kwestionowanie specjalności lekarskiej czy też poziomu wiedzy i nieetycznego postępowania, a zatem w tym zakresie nie dotyczyły merytorycznej zawartości tych opinii, ale zmierzały do poniżenia osób, które były ich autorami. Oba orzekające sądy lekarskie nie zakwestionowały, że obwinionemu przysługiwało prawo krytyki tych wypowiedzi innych lekarzy, jeżeli miało to służyć obronie swojego interesu w postępowaniu karnym lub dyscyplinarnym. Powołanie się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23.04.2008 r. (SK 16/07 OTK-A 2008/3/45) było – zdaniem SN – również chybione. Jak podkreślił SN w wyroku tym trybunał stwierdził, że art. 52 ust. 2 KEL jest niezgodny z art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 i art. 17 ust. 1 Konstytucji w zakresie, w jakim zakazuje zgodnych z prawdą i uzasadnionych ochroną interesu publicznego wypowiedzi publicznych na temat działalności zawodowej innego lekarza. Ustalone okoliczności składania pism, w których znalazły się treści obraźliwe i zniesławiające, nie dają żadnej podstawy do wyrażenia poglądu, iż działanie obwinionego miało na celu ochronę interesu publicznego.

Ciekawi jesteśmy, czy czytelnicy dojręli do końca tego opisu i ile czasu zajęła tym najwytrwalszym lektura artykułu. Oczywiście naszym celem było wskazanie koleżankom i kolegom, iż wprowadzenie do naszej ustawy instytucji kasacji, czyli zasadnej i pożądanej z istoty „sprawiedliwości” struktury sądu powszechnego i to Sądu Najwyższego będzie skutkowało koniecznością badania każdego wniosku o ukaranie nie tylko pod kątem lekarskiego serca i wycucia, przestrzeganych indywidualnie zasad, lecz także – i to w rygorystyczny sposób – zasad logiki, terminów, presji wpływającego czasu, niegasnących – w wielu sprawach toczących się latami – emocji. Podkreślić jednak musimy, że poddanie takim, choćby najbardziej surowym ocenom trzeciej, sędowniczej, władzy jest dzisiaj konieczne. A korzyści odnosić mogą wszystkie strony postępowania. Z opisywanej sprawy możemy wyciągnąć jeszcze jeden pośredni wniosek. Otóż szybkie i jednoznaczne wyroki zapadające na stronach i ekranach „czwartej” władzy nie znajdują nazbyt często potwierdzenia w rozstrzygnięciach właściwych, powołanych do rozstrzygania naszych niepowodzeń decyzjach sądów.